

Kronika wydarzeń na Rusi Południowej

Iwowskiego kanonika Jana Józefowicza

1624-1700

1683.

Król przewidział, żeby zabezpieczyć naszą Rosję przed dzikimi Scytami, odciągnął z zajętej drogi (do Wiednia) Druszkewicza, męża sprawdzonego w boju oraz aktywnego i uczciwego, gdy chodzi o dobro wspólne i jego samego do nękania kozaków pod dowództwo Kunickiego w stopniu generała doradcy rozkazał zapisać; on to szybko zszedł i otoczony opancerzonymi gromadami udał się do Danubium. Druszkewicz pomyślnym marszem utorował drogę aż do Kunickiego; bowiem Kozacy i Wołosi (oni uzupełnili wojsko Kunickie) z wodzem Kunickim, przydzielonym przez króla, dołączyli do nas, jako posiłki a wycofując się z Soroka, dokonali znacznego i znamienitego postępu, tam, gdzie szlak Tehiński odleglejszym brzegiem Tyry prowadził, szeroko opanowali chałupy Scytów, natychmiast podłożyli ogień a ich kobiety i dzieci wyrznęli mieczami, nie zwątpili nawet, kiedy chodziło o wiele sług będących chrześcijanami. Białoogród, siedzibę Turków, uczynili przejezdnym, nie okupowali go, ale wokół drewniane i pokryte darnią konstrukcje domów strawili ogniem z poczuciem wielkiego bólu. W ten sposób przedostali się do Ostii i mostu Euxini nie zatrzymując się wcale: bez odpoczynku dotarli aż do starej polskiej Wołoszczyzny. I tak lassów, siedzibę dynastii Wołochów i samego Stefana, Hospodara, doprowadzili do kapitulacji.

Przeto i samą świętą Barbarę w tym samym dniu w obliczu Tiglotina spalili w wielkim ogniu oraz sprowokowali konflikt Turków i Tatarów i tak silnie trwali, zwyciężając wielką siłą nieprzychylności. Akt tak szczególnej walki jest znany z listów samego Kunickiego, który pisał je do króla, a załączono w nich dokładnie takie słowa: „Jakikolwiek wróg w Tehinii i Białogradzie pochodzący spahisów albo janczarów oraz dwaj kajmanacy lub przywódcy, którzy pojawili się a następnie walczyli, zostali odrzuceni przez Kozaków i Wołochów; prefekt Tehinii i Białogradu został pojmany, pojmano również ponad dziesięć znamienitych Mursów. Alibejus, dowódca jazdy, najmocniejszy spośród nich, którego pojмали, został zamordowany w kłótni". Było to bowiem sprawą wyjątkowego cudu /207/, że tak wielu Turków i Scytów w tak wielkiej katastrofie (albowiem 4000 martwych ciał pokrywało drogę) zginęło na polu bitwy, a tymczasem Kozacy i Wołosi ani jednego spośród swoich w tym boju nie stracili.

1684.

Owa armia kozacka prowadzona przez samego Kunickiego poprzez fałszywy atak niezgodę zaprzepaściła swoje zwycięstwo i zakończyła swój los tragicznie: jednoczyli swoich Kozaków Zaporowskich z wieloma Wołochami zawsze za pomocą podstępny Kunickiego, uchwalili z książętami Wołochów, że jeżeli nastąpi wrogość ze strony chana, pociągną aż do Renu. Chan dowiedziawszy się o tym, jako, że sam nadciągał z atakiem, wycofał się do wybrzeża Danubii, gdzie zebrano Turków, Tatarów, i janczarów, których dobrze i solidnie uzbrojono, i wystąpił przeciwko Kunickiemu, jako lepiej uzbrojony; zniemacka w wiosce Tabacum w dniu 30 grudnia roku 1683 zaatakował wojska chrześcijańskie od tyłu, Kunicki nie odmówił tej potyczki, podszedł na pole walki ze swoimi wojskami i stawiał silny opór, można powiedzieć, że on sam miał po swojej stronie 5.000 i dołączył 30.000 zawodowych wojów (w większości opłacanych żołdem) pod swoją wodzą. I tak następnego dnia, niczym na palisadzie z impetem i w biegu podążyli w